



## Aresztowany lotnik niemiecki zwolniony z więzienia i odesłany do granicy

W czwartek wieczorem zwolniony został lotnik niemiecki Hans Gruse, który przed kilkoma dniami wykładał na terytorium polskiem w okolicach Wolsztyna.

Gruse zwolniony został na mocy decyzji władz sądowych, ponieważ w toku dochodzeń ustalono, że przelot przez terytorium polskie nastąpił przypadkowo, zaś ekspertyza kłosa fotograficznych, znalezione przy lotniku niemieckim nie potwierdziła początkowych podejrzeń o wrogą działalność wywiadowczą.

Po zwolnieniu z więzienia w Lesznie, lotnik niemiecki udał się do Niemiec.

Spodziewać się należy, że odpowiednio władze nie omisszą podać obszerniejszych wyjaśnień na temat uwolnienia lotnika niemieckiego, który, według pierwotnych doniesień oskarżony był mianem

## Kurjer na Madere z raportem de Marszałka Piłsudskiego

W najbliższym czasie udaje się na Madere specjalny kurjer, który zawiezie Marszałkowi Piłsudskiemu raport opracowany przez premiera Sławka i vice-premiera Piętrackiego o sytuacji politycznej w kraju.

Będzie to prawdopodobnie ostatni z raportów, gdyż Marszałek Piłsudski zamierza podobno przyspieszyć swój powrót do Warszawy.

## „Tylko” 100 ludzi zginęło w Napier

WELLINGTON (Nowa Zelandja). 6.2. Po alarmujących pogłoskach o nadór licznych ofiarach ludzkich nadeszły tu ostateczne wiadomości, iż liczba zabitych w Napier, mieście najbardziej zniszczonym przez katastrofę, nie przekracza 100 osób.

## Polska-Norwegia o puchar Davisa

W Paryżu odbyło się losowanie przeciwników w zawodach o puchar Davisa na rok 1931. Dla Polski los wyciągnął ambasador Chłapowski. Pierwszą przeciwniczką Polski będzie Norwegia.

## Dzień porzucenia projektów

Ranek zapowiada się dziś pomyślnie, ale już godz. 10 rano przy nosi złą passę i może przynieść za wody, rozczarowania i niezadowolenie.

Dopiero godz. 14 przynosi poprawę passy, mimo to jednak wieczór nie zapowiada się zbyt pomyślnie.

## GIELDA

Dolar: 8.50 i trzy czwarte.  
Bank Polski: 151.00.  
3 proc. poz. budowlana: 56.00.  
5 proc. poz. konwers.: 94.00.  
10 proc. poz. kol.: 103.50.  
Rubel złoty: 4.69 i pół.

szpiegostwo, a teraz nagie został zwolniony bez sprawy sądowej.

Opinia publiczna, mając świeżo w pamięci proces lotników polskich w Opolu, czeka z niecierpliwością na wyjaśnienia.

## Zdrada Ojczyzny! wołają politycy francuscy na wieść o pożyczce dla Niemiec

PARYŻ, 6.2. — W kołach politycznych panuje niesłychane wzburzenie z powodu wiadomości o ostatecznym uzgodnieniu wszystkich punktów, dotyczących udzielenia przez francuskie konsorcjum bankowe pożyczki dla Niemiec.

Wybitni politycy francuscy na

## Samoloty polskich lotników wydane przez Niemców jadą do Grudziądza

OPOLE, 6.2. — Władze wojskowe niemieckie wydały dziś pozwolenie wydania władzom polskim samolotów sierzantów Wolfa i Iminieli, aresztowanych w czasie

Prezydium Rady Ministrów i Prezydium Bloku Współpracy z Rządem otrzymały ze wszystkich krain Rzeczypospolitej setki uchwalonych na zgromadzeniach rezolucji, wyrażają-

łamiach prasy nazywają pożyczkę dla Niemiec „hańbiącą zdradą ojczyzny”, twierdząc, że Francja daje środki na uzbrojenie organizacji wojskowej Hitlera i Hugenberga, którzy dążą do rozpętania nowej zbrodniczej wojny światowej.

przymusowego lądowania pod Opolem.

Aparaty polskie wystawne zostały już do Grudziądza.

## Napad ze sztyetem na posłów Szaleniec w parlamencie japońskim

TOKJO, 6.2. Nieznany osobnik wtargnął do gmachu sejmu japońskiego ze sztyetem w re-

ce, którym ranił szereg osób, m. in. dwóch członków sejmu.

## 349 oskarżonych i 1500 świadków w procesie PPS.-Lewicy w Łodzi

ŁÓDŹ, 6.2. Zakończono dziś przesłuchiwanie aresztowanych członków kongresu PPS.-Lewicy. Większość aresztowanych osadzono w kilku aresztach prowincjonalnych województwa łódzkiego.

Według dotychczasowych wyników dochodzeń ilość świad-

ków, którzy mają być wezwani rozprawę wynosi około 1500 osób. Wobec trudności zyskania pomieszczeń dla wszystkich oskarżonych, świadków, oraz rzeczoznawców na sali sądowej — sąd zamierza odbyć rozprawę grupami.

## Odezwa maharadzów do Gandhiego o zgodne współzycie z Anglią

BOMBAY, 6.2. Delegaci, w tej liczbie i książęta hinduscy, którzy brali udział w konferencji w Londynie, ogłosili odezwę, wyrażającą chęć spotkania się

z Gandhim i odwołania się do jego ducha pojednawczego i dobrej woli w związku ze zmienioną obecnie sytuacją.

## Tanieje wszystko

Główny urząd statystyczny obliczył, że w styczniu koszty utrzymania spadły w porównaniu do grudnia o 7.9 proc., koszty żywno-

ści o 11 proc., odzież i obuwie o 12.8 proc. i wydatki kulturalne o 2.5 proc. Jedynie opał i światło wykazują wzrost o pół proc.

## W petach żądzy złota

Stary dwór w Borach, dziedzictwo młodej Ewy Turno jest terenem wstrząsających wypadków. Nocami po korytarzach dworu grasz „opór”, siejąc swym pojawieniem błędy przerażenia.

Ewa przyzywa pomocy głodnego detektywa Bahazara Szafra. Dzień zbiegów wypadków przybywa do Borów, jako Szafra reporter Rafał Król.

Przypuszcza on, że „upióren” Bory jest sekretarz majątku Przym, który nagie opuszcza Bory. Na skutek machinacji Przymia Ewa znalazła się w ciężkim położeniu finansowym. Bogaty malarz, Rojek, oharuje Ewie swą pomoc.

Dalszy ciąg sensacyjnej powieści dr. Antoniego Maczynskiego na str. 6-ej.

## Oświadczenie premiera Sławka o Brześciu znalazło uznanie w całym kraju

cych z powodu oświadczenia premiera Sławka, złożonego w Sejmie w czasie dyskusji nad t. zw. sprawą brzeską — uznanie i wdzięczność Rządowi, że nie dopuścił do rozwichrzenia się w Polsce anarchii i stwierdzających że oświadczenie to zdemaskowało ostatecznie gre polityczną, prowadzoną przeciw rządowi Marszałka Piłsudskiego przez partie polityczne pod osłoną rzekomego humanitaryzmu.

## Kapitałści szwajcarscy zwiedzą całą Polskę

Wycieczka przemysłowców i finansistów szwajcarskich podejmowana była wczoraj w Warszawie śniadaniem przez Związek Przemysłowców Budowlanych.

Wieczorem goście szwajcarscy wyjechali do Łodzi, gdzie zwiedzą szereg zakładów włókienniczych.

W ciągu przyszłego tygodnia wycieczka zwiedzi Kraków, Katowice, Gdynię i Poznań.

## Walki Narów na lodowej tafli w Krynicy

KRYNICA, 6.2. — Rozegrano tu dziś mecz o mistrzostwo świata Stary Zjednoczone — Czechosłowacja z wynikiem 1:0.

W serii rozgrywek o puchar ministra Zaleskiego Anglia zwyciężyła Rumunię w stosunku 11:0.

W dotychczasowej tabeli rozgrywek o mistrzostwo świata, Polska przynosi zwycięstwo na trzecim miejscu.

## Fabrykant 10-złotówek złapany w Katowicach

KATOWICE, 6.2. Policja przytrzymała w Katowicach niejakiego Alfreda Wajdę z Będzina, za puszczenie w obieg fałszywych banknotów dziesięciozłotowych.

Przy aresztowanym znaleziono jeden fałszykat, w mieszkaniu zaś większą ilość fałszywych banknotów.

## Dwoje dzieci w przereblu

BYDGOSZCZ 6.2. Wczoraj w czasie ślizgawki na jeziorze w Sremie wpadli w przerebel dwaj synowie sierżanta Frączkowiaka 6-letni Tadeusz i 6-letni Czesław. Oba chłopcy utonęli. (K).

## Pogoda na dziś

Chmurno z przejaśnieniami, lecz miejscami, zwłaszcza na zachodzie i południu, ze śniegiem. Mróz lżejszy. Słabnie wiatry wschodnie lub cisze, potem na zachodzie słabe zachodnie.



## Marzenie



Piękna jak marzenie blondyneczka — marzy.

## Salwa



Jeszcze jedno zdjęcie z ciekawego turmiejku berlińskiego pod nazwą „Kiedyś i dziś” — Huzarzy Seydlitza w boju

## PRZY BUFECIE

— Dlaczego pan zawsze pije dwa kieliszki wódki, jeden po drugim?

— Bo jak wypije kieliszek wódki, to jakby we mnie drugi człowiek wstąpił!

— Więc dlaczego pan pije dwa?

— No, bo przecież i temu „drugiemu” człowiekowi” trzeba także dać kieliszek...

## WYTLUMACZYŁ

Syn: Proszę ojcze, profesor mówił nam dziś w szkole, że są ludzie, co jedzą ogień. Czy to możliwe?

Ojciec (alkoholik): Zapewne... Są przecież podobno ludzie, co pija wodę!

## ZA WIELE WYMAGAJĄCY

Ojciec: Przesiadując w knajpie po nocach umiesz, tylko pracować nie umiesz!

Syn: Ależ, mój ojcze, trudno przecież wszystko umieć!

## 13 milionów ofiar gniewu ziemi

### Przerazający bilans 400 lat

W związku z trzęsieniem ziemi w Nowej Zelandji, którego ofiary nie są jeszcze policzone, pisma angielskie przypominają, że Nowa Zelandja już niejednokrotnie bywała widownią podobnych katastrof. Ostatnia, w r. 1929, trwała z małymi przerwami przez trzy tygodnie, nie pociągając jednak za sobą zbyt wiele ofiar w ludziach. Również we wrześniu 1922 r. Wyspa północna, czyli Tampo (Nowa Zelandja składa się z dwóch wysp) uległa w ciągu jednego dnia 100 wstrząsom.

Trzęsienia ziemi są źródłem największych katastrof, jakie kiedykolwiek nawiedziły ludzkość. Obliczono, że w przeciągu 400 lat pochłonęły one 13.000.000 ofiar w ludziach.

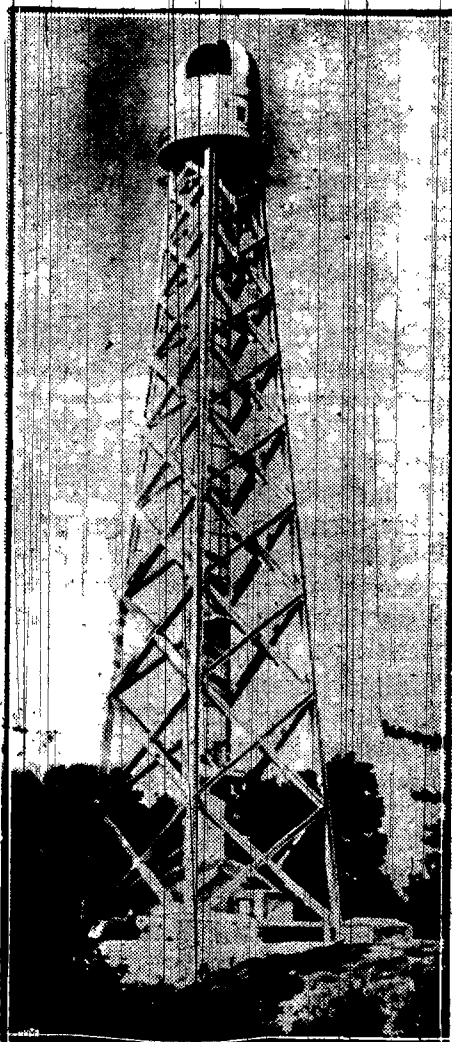
Największe tego rodzaju katastrofy notowano: w Chinach w r. 1556, zabitych 80.000 ludzi, w Japonii w r. 1703, zabitych 200.000 ludzi, w Indji w r. 1737, zabitych 300.000 ludzi, w Lizbonie w r. 1755, zabitych 50.000 ludzi, w Meksyku w r. 1908, zabitych 84.000 ludzi, w Chinach w r. 1920, zabitych 180.000 ludzi, w Japonii w r. 1923, zabitych 140.000 ludzi.

## U MŁODEGO MALŻENSTWA

On: Czegoś taka kontenta, Helciu?

Ona: Bo ja dziś ugotowałam obiad sama, a ty się na tem nie poznałeś i wszystko zjadłeś.

## 50-cio metrowy teleskop



zmontowany w tych dniach w obserwatorium na Mount Wilson. Widmo słońca rzucane przez soczewkę tego kolosa, osiąga olbrzymią wielkość 17 cali.

„Pah-Sih-Fou”

Energia i pewność siebie



Łódź motorowa, na której francuz Sigrand walczył z rekordami — osierocona... Właściciel jej zmarł nagle.

ZEPSUTA

— Moja Zosiu, odłóż już raz te „Dzieje Grzechu”. To nie dla Ciebie lektura.

— Ależ, moja mamo, nic mi się nie stanie.

— Nie mów tak. Mnie samej, kiedy czytałam te książki, przychodziły do głowy grzeszne myśli.

— No... no, moja mamo. Dziwię się naprawdę, że osoba w tym wieku może być tak jeszcze zepsuta.

OTWARCIE

— Proszę panią, jakiś pan chce się z panią widzieć.

— Powiedz mu, że jeszcze nie jestem ubrana.

— Powiedziałam już.

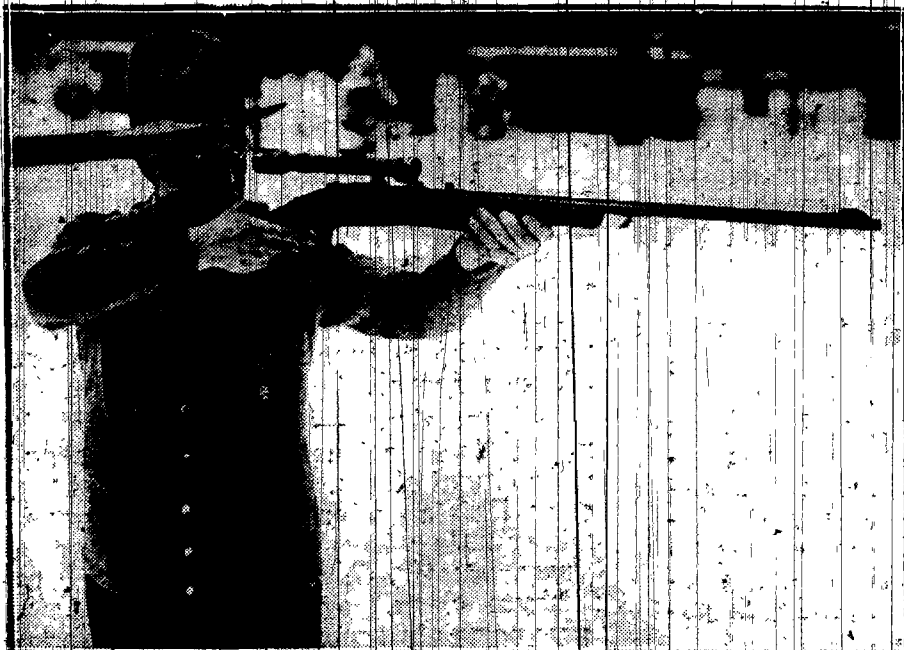
— A on co?

— Powiedział: Tem lepiej!



bije z twarzy Neil Hamiltona, klasycznego odtwórcy typów „stuprocentowych” mężczyźni.

Czy trafi?



Napewno! Przecież to mistrz Rempel — jeden z najlepszych strzelców Europy.

W walce o kauczukowy krążek



Reprezentacja hokejowa Polski trenuje na torze w Krynicy.

**W PĘTACH ŻĄDZY ZŁOTA**

DZIEJE ŻYCIA POWOJENNYCH LUDZI

(Streszczenie początku na str. 2-4).

**Nowy opiekun Ewy**

Ewa pocięła, że jej położenie majątkowo jest rozpaczliwe i że licytacja Borów, jej ukochanego majątku jest może bliższa, niż się jej zdawało. Spojrzała błagalnie na siedzącego przed nią nafciarza.

— Co począć, panie Rojek? — wybuchnęła z determinacją.

— Wyjście jest proste i... jedyne, — odparł, pożerając ją wzrokiem i przysunął się z fotelikiem do kanapy.

— Mianowicie?

— Okazać mi trochę zaufania.

— To znaczy? — spytała.

— To znaczy, jeśli pani ma jakieśkolwiek zmartwienia, zwrócić się do mnie, a wszystko będzie dobrze... O, proszę, — szybkim ruchem wydobył z kieszeni portfel i wyjął z niego kilka złożonych weksli... — Pozna-je je pani?

— Nie widziałam ich nigdy, bo Priwim samowolnie je wystawił, bez mojej wiedzy i zgody... Ale skąd te weksle u pana?

— Wykupiłem je wczoraj, wiedząc, że pani chwilowo nie zdoła tego dokonać.

— Pan je wykupił?! Dlaczego?

— Dlatego, że nie mogę pozwolić, aby pani zlicytowano, — przerwał szybko, dostregłszy cię podejrzliwości w jej zdziwionych oczach.

Nie dopuścił jej do słowa i z wielką serdecznością zaczął ją przekonywać o swojej bezinteresownej sympatii.

— Te dziesięć tysięcy to dla mnie głupstwo w tej chwili. Odda mi pani po żniwach, a tymczasem będzie sobie pani zaprzętała śliczną główkę jakimś weselszymi sprawami, niż wstretne weksle. No, proszę się rozchmurzyć i podać mi łapkę na znak zgody...

Sam pochwylił obie dłonie zamyślonej dziewczyny i obsypał je pocałunkami. Nie śmiała mu bronić tej pieśczęty, choć była zawsze bastionem niedostępności i dotychczas tylko dwóch mężczyzn całowało jej ręce: „mistrz” z racji swej misji w Borach i Andrzej Barski.

Łagodnie, delikatnie oswobodziła dłonie.

— Przepraszę pana na chwilę, — rzekła: — przyniosę ten tysiąc, który dla Immerglücka przygotowałam. Wdzieczna dłużniczka chce pokazać, że choć krucho z nią na przednówku, to jednak robi, co może.

— Proszę zostać, proszę zostać, — protestował, podbity jej przyjaznym uśmiechem: — tysiąc złotych na przednówku przyda się ogromnie, a u mnie nie odegra żadnej roli. Później odda mi pani wszystko naraz...

Gertowała się przez chwilę, lecz ustąpiła chętnie, bowiem, jak z pod serca, wyrwała sobie ową tysiącówkę.

— Zatem oddam panu całą sumę po żniwach... Zaraz, trzeba termin dokładniej określić, prawda?

— Nie trzeba, nie trzeba, — upierał się: płomiennym wzrokiem wodził za Ewą, a jednocześnie z nieporównaną zrećznością zebrał rozłożone na stole weksle i dyskretnie ukrył je w portfelu.

— I policzy pan sobie należne procenty...

— Skoro pani chce koniecznie, — przystał z westchnieniem.

— Taki procent, jak wszyscy biorą.

— Jak wszyscy? Ho, ho, to bardzo szeroka skala! Powiedzmy ustawowy procent.

— Dobrze. I zaraz po żniwach wszystko zapłacić, — powtórzyła, — ale proszę mi powiedzieć tak szczerze, czy pan może zjechać, czy ta wielka przysługa, jaką mi pan wysiadcza, nie będzie panu coś psuła w jego interesach? Bo jeśli tak, to...

— Ustalmy więc takie warunki, — przerwał jej; — zasadniczo ma mi pani zapłacić całą sumę wraz z procentami po żniwach. Odybym jednakże znalazł się wcześniej w trudnym położeniu, bo dzisiaj wszystko jest możliwe, natenczas zawiadomię panią i w ciągu tygodnia otrzymam pieniądze. Zgoda?

— Zgoda, — ucieszyła się, nie przecuwając podstępu. — Dla porządku potwierdź to panu pisemnie, dobrze?

— Owszem; jestem z całym uznaniem dla pani. Bo naogół ziemianie nie grzeszą znajomością stosunków handlowych.

Jęła się krzątać koło przygotowania podwieczorku, bo i jakże tu nie ugościć serdecznie takiego sąsiada, który ogromny glaz z serca zdjął na poczekaniu, i pocieszył i skora ochotę do dalszych przysług okazywał...

— Z każdą sprawą proszę się zwrócić do mnie, — mówił Rojek, dając konsekwentnie do wykonania swojego planu; — poradę napewno lepiej, niż adwokat... I, jeszcze jedno, panno Ewo: Jeżeli wolno mi dopomóc do oczyszczenia Borów z ich ciężarów, to muszę posiadać pani upoważnienie, że na wypadek gdyby wypłynęły nowe weksle Priwima, albo inne długi, że wolno mi postąpić tak, jak tym razem samowolnie postąpiłem...

— Sądzi pan, że ten lajd... że Priwim więcej takich weksli w obieg puścił? — przeraziła się.

— Jestem pewny! — zaakcentował to odpowiedź dobitnie.

**List, który poczta zwróciła**

— Nigdy panu tego nie zapomnę, — rzekła wzruszona; — doprawdy, że obcy człowiek często więcej serca okaże, niż bliski krewny...

— To było wypite do pana Augusta, — uśmiechnął się domyślnie.

— Tak. No, takiego listu jeszcze chyba nie dostał, jak mój ostatni, — powiedziała twardo.

— Więc pisała pani w tych dniach do stryja? — zainteresował się.

— Oczywiście, że napisałam o sprawkach Priwima i oświadczyłam stanowczo, iż nie myślę dalej ponosić konsekwencji za brudne afery sekretarza mego opiekuna Zagroziłam nawet, że pójdę do Sadu Opiekuńczego.

— A cóż stryj na to?

— Jeszcze nie dostałam odpowiedzi, to byłoby zresztą niemożliwe, gdyż zaledwie przedwczoraj list wysłałam...

I odpowiedź wogóle nie nadeszła, jak Rafał Królik słusznie przewidywał, natomiast list Ewy wrócił z Paryża z dopiskiem, że adresat wyjechał „w niewiadomym kierunku”. Tegoż dnia wydarzyło się coś, co zelektryzowało Rafała i utwierdziło go w nieśmiały, niewyraźnych podejrzeniach...

Jękiwie okrzyki, dochodzące z kuchni zwiastowały domownikom, że nowa jakaś

krzywdą spotkała „burusia”, ulubienca gospodyni i „Jedynaka” po tragicznym zgonie królicy, zastrzelonej ongiś przez Priwima. Jakoż niebawem wpadła Gładyszka do jadalni z zażaleniem na nieznanego psotnika, który znówu kotu petle na szyję zarzucił i nie zadawalniąc się tem okrucieństwem, przywiał do sznurka kartkę papieru...

— No, tym razem to nie ja, naprawdę, — mruknął Rafał cichuteńko.

— Szeleści to, — narzekła zapłakana Gładyszka, — chrząści, szmery wydaje i hałas...

— Kotek? — spytał Rafał współczująco.

Amalja Pelagja Gładyszówna zmierzyla go karcącym wzrokiem:

— Papier! — wycedziła wzgardliwie i odtąd zwracała się wyłącznie do Ewy, usiłującej zachować powagę, choć kąciki ust drgały jej nieustannie na widok kapitalnych min rzekomego detektywa.

Po obiedzie udał się reporter do mieszkania Kochuta, który zajmował we dworze narożny pokój, tak samo położony, jak pokój Priwima, lecz w drugim skrzydle budynku. Pan rzadca wylegiwał się na łóżku, ale na widok wchodzącego zerwał się natychmiast.

— Chciałem pana o coś zapytać! — rzekł Rafał.

— Proszę bardzo.

— Swojego czasu, kiedy mówiliśmy o wekslach, wystawionych samowolnie przez tego ananasa, nadmieniał pan, że Priwim podpisywał się pod pieczętką „Zarząd dóbr Bory”.

— Tak było istotnie, — potwierdził Kochut.

— A u kogo w przechowaniu znajduje się ta pieczęć?

— Są dwie identyczne pieczęćki, proszę łaskawego pana: jedną ma panna Ewa, druga ja...

— Aha.

— Której z nich Priwim użył przy swoich wekslach, niewiadomo, bo szwendał się wszędzie, zarówno po mieszkaniu panny Ewy, jak i tutaj. Zresztą, cóż to jest pieczęćka? Priwim mógł sobie zamówić trzecie u jakiegobądź grawera. Wartaloby tak z ciekawości przetrzasnąć jego pokój.

— Nic niema w jego pokoju, — westchnął Rafał melancholijnie.

— Pan tam był? — Kochut ożywił się nagle...

— Byłem, upoważniony do tego przez pannę Ewę.

— I co? I co?

— Nic, już powiedziałem panu. Zabrał z sobą wszystko do ostatniego świstka i guzika... Kopertę tylko jakąś znalazłem...

— Co pani mówi? Czysta, czy adresowana do kogo?

— Zdaje się, że jakiś adres był, nie pamiętam, bo zirytowany zawodem, wyrzuciłem ją zaraz...

— Aha, aha. — Kochut mimowolnie zatął dłonie, a jego wzrok zdawał się mówić: „Bula! stonia, że nie pamiętasz”, zaś oczy Rafała, odpowiedziały mu natychmiast: „Ja wiem, że mi nie wierzysz, i masz rację”. Tak to oklamywali się w falszym ciągu, aż żalosne miauknięcie przywołowało reporterowi nowe zmartwienie Gładyszki...

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

# Od poranka do północy kariery wielkiej tancerki

## Nieznany epizod z życia Anny Pawłowej

Stolica Anglii o wiele później poznała wielką tancerkę Annę Pawłową, niż inne miasta i państwa Europy. W r. 1908, kiedy to wielkie słonce, ośniewające swymi promieniami cały świat artystyczny, było jeszcze w Anglii zupełnie nieznaną, zdarzył się w Londynie następujący wypadek:

Pewnego dnia zjawiała się w gabinecie pewnego

„zanego i cenionego“

reżysera teatralnego jakaś młoda osobka, nie powołująca się na żadne „referencje“.

— Czem mogę pani służyć? — zapytał dość szorstko reżyser.

— Jestem Anna Pawłowa — odpowiedziała przybyła.

— No, więc co z tego? kim pani jest? jaką sztuką pani się zajmuje?

— Jestem Anna Pawłowa — powtórzyła nieznaną.

— Powiedziałem już pani, że

nazwisko nic mi nie mówi. Co pani umie?

czy pani jest aktorką?

Czy pani śpiewa kuplety, tańczy?

— Tańczę — odpowiedziała skromnie.

— Aha, pani tańczy! Proszę przyjść do mnie jutro i przynieść wszystko, czego potrzeba. Zobaczymy.

Wielka tancerka naturalnie nie przyszła, a tępy reżyser niedługo potem

rwał sobie włosy z głowy z rozpaczy, że jej nie zaangażował.

Anna Pawłowa wystąpiła po raz pierwszy w Londynie na scenie jednego z Music-hall w I od tego dnia stała się bożyszczem Anglii.

## Kłopoty człowieka poczciwego z żoną która kosztuje zbyt drogo

Kupiec Aleksander Gordon, handlujący herbata i zamieszkały stałe w Kalkucie, przyszedł do przekonania, że żona go rujnuje i wniósł skargę rozwodową.

Bo istotnie: wyznaczył swej połowicy „apanaż“ w sumie około

120.000 złotych

rocznie i sądził, że to powinno wystarczyć. Tymczasem lekko-myślna niewiasta tak szastała

pieniędzmi, że po upływie roku przyszło mu zapłacić poza tem jeszcze 450.000 złotych długu, a 335.000 pozostało jeszcze do zapłacenia.

Dochody pana Gordon są zupełnie znośne, zarabia on bowiem przeciętnie około 700.000 złotych rocznie, uważa jednak, że suma ta nie może wystarczyć na

zbyt ekstremałne wydatki jego żony, które z czasem doprowadzą go do ruiny, a już teraz omal nie spowodowały wypowiedzenia mu posady przez firmę, w której pracuje.

Pani Gordon twierdzi, że nie robiła żadnych zbyt kosztownych wydatków i w ogóle starała się ograniczyć swe wydatki

do minimum.

Jeżeli to minimum nie wystarczy — nie jej wina.

Sędzia, widąc bardzo liberalny, nie przychylił się do prośby małżonka i rozwodu nie udzielił.

— Sto dwadzieścia tysięcy rocznie — mówił — to znowu nie tak dużo dla kobiety z tej sfery. Co do reszty zaś, to mąż powinien wywierać odpowiedni wpływ na żonę w kierunku ograniczenia jej wydatków.

## Parę groszy, tupet i szczęście wystarczają do zdobycia majątku

Niewiele ludzi wie, że w Stanach Zjednoczonych dziś jeszcze istnieją olbrzymie obszary nieuprawne, które tylko nominalnie należą do państwa, w rzeczywistości zaś są niczyje i nikt o nie nie dba. Rząd chętnie odstępuje je obywatelom amerykańskim pod uprawę za małą opłatą albo i zupełnie darmo, by przynajmniej z podatków mieć jakiś dochód. W dzisiejszych warunkach jednak, gdy uprawa ziemi przestała i w Ameryce być interesem rentownym, niewiele znajduje się chętnych kolonistów, choć ziemia, niezależnie od uprawy, przedstawia zawsze pewną wartość.

Tak myślał też niejaki Irwin Bucklin, mieszkaniec miasta Fremont w stanie Nebraska. Napisał on do ministerstwa spraw wewnętrznych kartę pocztową, z prośbą o nadanie mu działki ziemi pod uprawę. Odpowiedź przyzwalająca nade-

sza już po upływie kilku dni wraz z planem sytuacyjnym terenu, od danego Bucklinowi na własność.

Mając w kieszeni akt przyznania mu ziemi, uszczęśliwiony właściciel udał się do swej posiadłości, która była jednym wielkim pustkowiem i zaczął budować dom. Wnet jednak znaleźli się tacy, którzy pozazdrościli mu szczęścia i o jego podejrzanym manipulacjach dali znać władzy. Zjawił się wskutek tego na miejscu szeryf, aby eksmitować uzurpatora z nowo budowanej siedziby. Dopiero gdy Bucklin z triumfującą miną przedstawił mu swe papiery, szeryf uznał jego prawa. Wzaman za 5 centów amerykańskich (tyle kosztowało wysłanie kartki pocztowej) Bucklin otrzymał obszar, wartości około 100.000 złotych.

## 50 milionów wyleciało w powietrze

### Cud techniki angielskiej -- na szmelc

Największą chluba angielskiej marynarki wojennej była niedawno wykonana łódź podwodna Nr. XI Statek ten, którego budowa kosztowała około

50 milionów złotych,

był ostatnim wyrazem techniki wojennej i nawigacyjnej.

Ta właśnie łódź podwodna stała się obecnie widownią katastrofy, która pochłonęła kilka ofiar.

Onekąd rano Nr. XI wyplutęła z Chatham, mając na pokładzie 100 ludzi załogi. Popołudniu wróciła do portu ze znacznym uszkodzeniem i 12 ranami, z tego 6-ciu bardzo ciężko. Powodem katastrofy był

wybuch w hali maszyn,

którego bliższe szczegóły nie są jeszcze znane. Właśnie część łodzi jest zniszczona wybuchem oraz pożarem, który ogarnął halę maszyn.

Łódź Nr. XI miała wyporność 2.700 ton, poruszała się z szybkością 19 węzłów na godzinę i była jednym z sześciu największych tego rodzaju statków. Szczegóły jej budowy były utrzymywane w ścisłej tajemnicy.

Angielskie pogotowie wojenne poniosło w ostatnich dniach kilka poważniejszych strat. Bezpośrednio przed wybuchem łodzi Nr. XI, spadł do morza duży angielski samolot wojskowy, przy czym 9-ciu ludzi poniosło śmierć.

## FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krak. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. 15.35 Płyty gramofonowe. 15.55 „Skrzynka pocztowa radio-techniczna“. 16.15 „Kącik artystyczny L. S. G.“. 16.35 Odczyt z Krakowa. 17 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18 1) Słuchowisko dla dzieci młodszych, 2) Koncert dla młodzieży, pośw. twórczości E. Griega. Wyk.: Marja Modrakowska (śpiew i objaśnienie programu) oraz L. Urstein (fort. solo). 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 20 Feljeton „Panienka z Nieba“, wygl. p. C. Jellenka. 20.30 Lekki koncert karnawałowy. Wyk.: Ork. P. R. i M. Wawrzakowicz (tenor). 21.45 Feljeton z Krynicy (tr. z Krynicy). 22.15 Utworzy Chopina w wyk. Z. Jaroszewiczowej. 1) Impromptu Fis-dur, 2) 2 mazurki: cis-moll, op. 50 Nr. 3 i f-moll, op. 7 Nr. 3, 3) Nokturn Fis-dur, 4) 2 walce: As-dur op. 42 i As-dur, op. 64 Nr. 3. 22.15 Muzyka tan.

## Bank zasypany zbożem cieszy się, że nie udzielał kredytu pod zastaw krów albo świń

Jak wiadomo, przesilenie ekonomiczne w Ameryce wywołane zostało niedostatkiem i także nadprodukcją zboża, którego farmerzy nie mają komu sprzedawać. Na tem tle rozegrała się w jednym z tamtejszych miast scena, przykra może dla uczestników, ale dla osób postronnych nie pozbawiona humoru.

Pewien farmer otrzymał z banku pobliskiego miasta

zastaw pod zastaw zboża.

O tem zajęciu zbiorów bank nie mógł być zawiadomiony przez właścicieli spichrzów. Gdy farmer, potrzebując pieniędzy, odstawił do miasta pierwsze partie swej pszenicy, hurtownik odpowiedział, że zboże może kupić, pieniądze jednak muszą być wyłacone banko-

wi. Takiej samej odpowiedzi udzielił nieszczęśliwemu oraczowi inne spichrze.

### Moment dziejowy na scenie

Na scenie teatru w Hadze wystawiono w tych dniach nową sztukę znanego pisarza niemieckiego Emila Ludwiga p. t. „Versailles“. Sztuka osnuta jest na tle stosunków powojennych, a tematem jej są rokowania pokojowe. Bohaterami tego dramatu, który podobno cieszy się wielkim powodzeniem, są Paderewski, Clemenceau, Lloyd George, Wilson i Nansen.

Zrozpaczony i doprowadzony do wściekłości farmer, widać że nie zdobył się ani centa gotówki, zawiózł swa pszenicę wprost do banku, a ponieważ bank już był zamknięty, udał się z wozami przed mieszkanie dyrektora i wybiwszy szybę zsypaną wszystkie zboże do jednego z okien. Skutek był taki, że wszystkie meble

zniknęły pod górą ziarna.

Gdy sprowadzono farmer zadowolony, że zastawem było zboże, a nie np.

trzoda chlewna albo bydło.

W takim razie bowiem mieszkańie jego zamieniłoby się w chlew i oborę.

## Na kolonie letnie Związku Obrony Kresów Zachodnich Bal w Województwie

Z okazji zakończenia „Miesiąca Pomorza” odbędzie się dziś pod protektoratem państwa wojewodostwa Kościalkowskich w salonach reprezentacyjnych Województwa wielki „Bal Pomorski”.

Dochód z balu przeznaczony jest na kolonie letnie Zw. Obr. Kresów Zachodnich dla dzieci polskich z Niemiec.

Bal rozpocznie się połonem punktualnie o godz. 22 m. 30.

Niewątpliwie całe towarzystwo naszego miasta i wojewódz-

stwa spotka się dziś na „Balu Pomorskim”.

## Młodość na progu śmierci W truciźnie szukała ukojenia

Życie nie jest czarownym snem, a jego droga niestety nie jest usłana różami. Na miliony ludzi zaledwie niewielka garstka pozbawiona jest kłopotów, troski i zmartwień. Reszta, ta olbrzy-

Dziś Przynależność Woj. skowe i Wych. Fizycz. przy Ognisku Kolejowym w Białymstoku, urządza doroczne święto sportowe, o bardzo bogatym programie.

Po skończonych pokazach odbędzie się zabawa tańeczna. Przygrywać będzie do tańca orkiestra dęta Ogniska Kolejowego.

## Posiedzenie Rady Wojewódzkiej

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się posiedzenie Rady Wojewódzkiej pod przewodnictwem Pana Wojewody Kościalkowskiego. Spra-

wozanie z posiedzenia wraz z obszernym streszczeniem przemówienia Pana Wojewody zostanie podane w jutrzejszym „Dzienniku Białostockim”.

## Wiadomość nieaktualna

„Dziennik Kresowy” w Grodnie podał jako wiadomość „pewną” i u źródeł „właściwych” sprawdzoną, że białostocki Urząd Wojewódzki zostanie z dniem 1 lipca b. r. zlikwidowany.

Jak nas poinformowano, na wczorajszym posiedzeniu Rady Wojewódzkiej Pan Wojewoda Kościalkowski zaznaczył wyraźnie, iż nowy podział administracyjny państwa nie jest narażony na aktualność.

## Pożar składu wełny

Onegdaj straż pożarna została zaalarmowana wiadomością o wybuchu pożaru. Jak się okazało od iskry wybuchł pożar w składzie wełny J. Szpiz-

przy ul. Nowy Świat 25. Straż ogniowa przybyła natychmiast i pożar ugasiła. Strat ani też wypadków z ludźmi nie było.

## Zatrzymanie kasiarza

Swego czasu pisaliśmy o włamaniu do kasy Banku Ludowego w Wolbiewie. grodzieńskie-

go. Łupem kasiarzy padło wówczas sporo pieniędzy, a sami kasiarze zdołali wymknąć się z rąk sprawiedliwości.

Zawsze jednak tak jest, że nasza policja, która ma dobre go nosa nie wcześniej to później ptaszków przyłapie.

Tak się też stało i tym razem! Sprytny kasiarz Krynica vel Krynicki Mejer, mieszkaniec naszego grodu, wpadł w ręce granatowych mundurów i siedzi pod kluczem.

Tak to przeważnie bywa, że kto otwiera, to go później zamkają.

## Dwa lata więzienia za fałszywe zeznanie

Dnia 21 marca 1929 r. gajowy nadleśnictwa Czarna-Wieś Jan Charliński, jadąc z gajowym Głowikiem spotkał w lesie Michała Cilwickiego, ścinającego gałęzie.

Gajowy odebrał mu siekiere, wskutek czego powstała sprzeczka. Cilwicki wniósł przeciwko gajowemu skargę o pobicie. Jednocześnie wszczęta została sprawa karna przeciwko Cilwickiemu z oskarżenia go o opór, stawiany gajowemu w czasie czynności służbowych.

Podczas przewodów sądowych w charakterze świadka

## Okowita w „pace”

Jan Okowita pokłócił się z kodeksem karnym, wobec czego Sąd Okręgowy w Łucku przystąpił do poszukiwania go przy pomocy policji, która oczywiście znalazła go. (Och ta policja). Okowitę umieszczono w „pace”.

ze strony obrony wystąpił Karol Kalinowski. Sąd na podstawie jego zeznań w II instancji uniewinnił Cilwickiego. Jednakże później okazało się, że Kalinowski zeznawał fałszywie. Wczoraj Kalinowski został za to skazany na dwa lata więzienia.

## Znowu spacer po torach kolejowych

Zwyczaj tworzy prawo. To też i w tym wypadku sądzimy, że częsty zwyczaj spacerowania po torach przełamie w końcu dziwny „upór” władz i chodzenie po torach będzie dozwolone.

Narazie jednak władze w swoim „uporze” trwają, skutkiem tego został zatrzymany i przesłany do Wydziału Śledczego Zygmunt Dąbrowski, który nie umiał wytłumaczyć celu swoich wędrówek i nie posiadał żadnych dokumentów.

Popierajcie L.O.P.P.

POLSKIE  
ZAKŁADY  
GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki”  
ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.  
Przyjmują  
wszelkie obstarunki  
w zakresie druku  
wchodzące.

## Ohydna zbrodnia Zwyrodniała matka w bestjański sposób pobawia życia swoje dziecko

Zwyrodniałość u niektórych ludzi przybiera tak potworne rozmiary, że na samą myśl ścina się krew w żyłach. Oto onegdaj dozorca domu Nr. 17 przy ul. Sienkiewicza, Karol Wysocki w czasie robienia porządku w ubikacji znalazł nie-

żywego noworodka, wrzuczonego do wnętrza ubikacji.

Dziecko przedtem zostało związane, widocznie dla przyspieszenia śmierci. Trzeba zupełnego zezwierzecenia, aby zdobyć się na podobny czyn.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1